

Moja babcia pochodzi z Chorzowa

W ciągu ledwie kilku tygodni do księgarń trafiły trzy ważne pozycje na temat Górnego Śląska – jedna eseistyczna, w porządku kulturowo-historycznym przedstawiająca śląską przeszłość i teraźniejszość („Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku” Zbigniewa Rokity) oraz dwie powieściowe: „Od jednego Lucypera” Anny Dziewit-Meller i „Pokora” Szczepana Twardocha. Te dwie powieści warto czytać jedna po drugiej (albo, jeśli ktoś lubi, naprzemiennie), bo dostajemy w nich dwie odmienne narracje i dwie odmienne wizje Śląska – kobiecą i męską – które warto ze sobą zderzyć, a jeszcze lepiej połączyć w jeden spójny obraz. U Dziewit-Meller jest to opowieść, osiadłej w Holandii Kasi, która po śmierci mieszkającej na Śląsku babci musi zmierzyć się z tajemnicami odciskającymi bolesne piętno na kolejnych pokoleniach pewnej śląskiej rodziny, w której kobiety zawsze grały pierwsze skrzypce. U Twardocha, jak to u Twardocha, w opowieści o Aloisie Pokorze buzuje wręcz od testosteronu: rewolucje, powstania, wojny, władza – wszystko to jest domeną mężczyzn. Podobnie jak piwo, bo – wierząc większości przekazów (choćby medialnych) tylko mężczyźni piją „prawdziwe” piwo. Kobiety – jeśli w ogóle – gustują jedynie w radlerach, gingerach czy innych wynalazkach. To oczywiście stereotyp – krzywdzący jak każdy.

Właśnie ze stereotypami walczy w swojej powieści Anna Dziewit-Meller. I to walczy na dwóch frontach. Najpierw obala typową narrację męskocentryczną, która zawładnęła zbiorową świadomością. Obraz ten stał się obowiązujący poniekąd właśnie dzięki męskim opowieściom Twardocha, a zwłaszcza dzięki budującym swego rodzaju śląską mitologię filmom Kazimierza Kutza, w których mężczyzna jest koroną stworzenia – pracuje, walczy, świętuje. A kobieta go oporządza. Jeśli już mu statystuje – choćby biesiadując – to często jest przedstawiana jako potężna, rumiana baba wychylająca kufel za kuflem. Dziewit-Meller walczy także z tym uproszczonym obrazem. W jej powieści kobiety nie mają w sobie nic z kariatyd, są raczej umęczone pracą w domu (i często poza domem), wychowaniem potomstwa, wreszcie samotnością i wdowieństwem. W istocie – w powieściowym świecie Dziewit-Meller mężczyzn właściwie nie ma. Giną na wojnie lub w kopalni, nie wytrzymują starcia z rzeczywistością, poddają się, nękają. [...]

Maciej Robert

Więcej w "Kalejdoskopie" 10/20.

Jak kupić "Kalejdoskop"?

Numer 10/20 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Do Dzieła (Próchnika 3). A także w prenumeracie:

- **redakcyjnej** - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a prenumerata powiązana jest z prezentami dla kupujących - na początek każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best Of.. Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)
- **dostępnej od lat via Ruch** (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Nasze PODKASTY

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)